

Przemysław Czapliński

Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu  
im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

# Czczone i zakryte albo o początkach II Rzeczypospolitej

Setna rocznica odzyskania niepodległości minęła, więc na upamiętniające teksty za późno. Ale ja nie o rocznicy, lecz o jej dacie dziennej. Chciałbym mianowicie, całkiem poważnie, zapytać, dlaczego akurat 11 listopada.

## Daty alternatywne

11 listopada 1918 nie było Polski. Istniała jako performatyw, marzenie, zarys. Jako projekt, uroszczenie, uzurpacja. Ale nie jako państwo, które znamy z późniejszych map Europy międzywojennej. Ani jako trwały byt polityczny. 11 listopada 1918 roku Polska była niegotowa.

W roku 1918, a nawet jeszcze w początkach 1919 nie obejmowała ani Śląska, ani Wielkopolski, ani ziem wschodnich. W pierwszych wyborach do sejmku ustawodawczego, które odbyły się 26 stycznia 1919 roku, wzięła udział ludność zaledwie dwóch regionów – Małopolski i dawnego Królestwa Kongresowego. Ludność Wielkopolski przystąpiła do wyborów uzupełniających w czerwcu 1919, a ludność Pomorza – w maju 1920. Dopiero w roku 1922 w wyborach do Sejmu I kadencji udział wzięli mieszkańcy wszystkich regionów (włącznie ze Śląskiem i Wileńszczyzną). Z kolei zakończenie walk o zachodnią Ukrainę nastąpiło rok później, co znaczy, że około pięciu lat trwało

formowanie granic. Dopiero w roku 1923<sup>1</sup> Polska uzyskała kształt, który – również nie bez pewnych zmian – dotrwał do września 1939.

Mimo to 11 listopada funkcjonował od początku jako nieoficjalne święto – jako dzień, w którym narodziła się Polska. Oficjalnie w 1937 roku Sejm RP ustalił, że Święto Niepodległości będzie czczone tego właśnie dnia „jako rocznica odzyskania przez naród polski niepodległego bytu państwowego i jako dzień po wsze czasy związany z wielkim imieniem Józefa Piłsudskiego, zwycięskiego Wodza Narodu w walkach o wolność ojczyzny”<sup>2</sup>.

Czy należałoby zakwestionować słuszność 11 listopada jako daty początkowej? I tak, i nie. Nie, gdyż pojedynkowanie się z symbolicznymi datami należy do zadań mało produktywnych; wiadomo, że 11 listopada 1918 to data umowna, która w porządku wyobraźniowym skupiać powinna najważniejsze zjawiska kojarzone z procesem historycznym odzyskiwania niepodległości. Tak, jeśli przez kwestionowanie rozumieć dążenie do odsłonięcia zjawisk przykrywanych przez datę symboliczną. W takim

1 Koniec procesu narodzin II RP to również moment zabójstwa prezydenta Narutowicza – zob. [Brykczyński; Nowak].

2 Ustawą sejmową z 23 kwietnia 1937 r. – zob. [“Dziennik Ustaw”, loc. 255].

badaniu należy wyjść z założenia, że symbol obowiązujący, czczony i dominujący jest kulturowym konstruktem, który działa przede wszystkim na teraźniejszość. Jego aktualny wpływ polega na tym, że minimalizuje on społeczne akty rewidowania archiwów, rewindykowania praw i żądania większego udziału w stanowieniu porządku aktualnego.

Z krytycznej perspektywy i na próbę zapytajmy, co oznacza zdanie mówiące, że 11 listopada będzie czczony „jako rocznica odzyskania przez naród polski niepodległego bytu państwowego i jako dzień [...] związany z wielkim imieniem Józefa Piłsudskiego, zwycięskiego Wodza Narodu w walkach o wolność ojczyzny”. Implikacje wydają się proste: po pierwsze, niepodległość została wywalczona przez naród, po drugie, czyn ten ma imiennego sprawcę, po trzecie, niepodległość wciela się w państwo będące przedłużeniem „ojczyzny”. Podstawowe wyobrażenia kierują więc ku myśleniu militarnemu, hierarchicznemu i zachowawczemu. Naród w kontekście państwa pozostaje nieodróżniony, jednakże ewentualne uprzywilejowanie przypada tej jego części, która brała udział w walkach bądź w przyszłości gotowa będzie militarnie bronić dobra odzyskanego.

Czy istnieją daty konkurencyjne względem 11 listopada, a więc takie, które pozwoliłyby odsłonić część procesu historycznego z przynależnymi doń konfliktami i stronami przegranymi? Niewielkie zakłócenie wprowadziłaby do historii społecznej data 10 listopada – o wiele ważniejsza dla suwerenności, ale zarazem mniej heroiczna [Garlicki 202]. Tego dnia Piłsudski przybył do Warszawy i przystąpił do rokowań z niemiecką Centralną Radą Żołnierską [Krasuski]; w wyniku porozumień w nocy rozbrojono stacjonujący w Warszawie 30-tysięczny garnizon niemiecki. Zamiast walki (sporadyczny opór Niemcy stawili w dwóch przypadkach) doszło do pokojowych rozmów [Wyszczelski]. Gdybyśmy czcili 10 listopada, należałoby mówić raczej o „uzyskaniu” niż „odzyskaniu”, więc kontekst militarny osłabłby na rzecz obrazu niepodległości wynegocjowanej. Z kolei 16 listopada Piłsudski wysłał telegram do państw zachodnich, w którym powiadał o powstaniu niepodległego państwa polskiego, obejmującego wszystkie wyzwolone ziemie. Wszystkie – a więc zasadniczo Mazowsze i Małopolskę. I znowu: wybór tej daty symbolizowałby dzień rozpoczynający, a nie wieńczący proces terytorialnego określania Polski, a także uświadamiałby, że niepodległość Polski wymagała uznania ze strony Europy Zachodniej i USA. Kolejna

data konkurencyjna to 18 listopada, kiedy Piłsudski powołał pierwszy rząd RP z Jędrzejem Moraczewskim na czele; wyróżnienie tego dnia sygnalizowałoby wyraźnie, że początkiem Polski niepodległej było zastosowanie władzy, którą Piłsudski otrzymał od – tyleż legalnej, co samozwańczej – Rady Regencyjnej, która (tyleż prawomocnie, co uzurpatorsko) czyniła go zwierzchnikiem sił zbrojnych oraz upoważniała do utworzenia rządu; 18 listopada to dzień odsłaniający nierozzerwalny związek władzy z uzurpacją, prawa z dyktatem i porządkiem z przemocą. Potwierdzenie niestabilności owych związków ujawniło się trzy dni później, 22 listopada, kiedy nastąpił pierwszy w odrodzonej Polsce pogrom Żydów<sup>3</sup> – kolejny, tym razem mroczny, pretendent do daty początkowej; pogrom uświadamiał istnienie mniejszości (żydowskiej), która należała do (patriotycznie pojmanego) narodu walczącego o odzyskanie niepodległości i którą z owego (etnicznie już pojmanego) narodu w historii II RP stopniowo wykluczano. Nie było to niestety wydarzenie odosobnione: na przełomie 1918/1919 roku doszło do ponad 100 aktów agresji wobec Żydów; wszystkie one zmierzały do wyznaczenia prawowitego gospodarza i związanej z tym struktury podległości w ramach niepodległości.

Gdyby czczenie rocznicy wiązało się z zadaniem pytań mających odkryć zakryte, niepodległość byłaby przedmiotem sporu, nie zaś zrytualizowanej zgody. Można jednak sądzić, że 11 listopada służy

<sup>3</sup> Pogrom we Lwowie wywołała część żołnierzy polskich biorących udział w walkach o miasto. Zob. [Tyszkiewicz; Różański; Galuba; Gauden]. W istocie jednak pogromów założycielskich było o wiele więcej: „Wiadomo, że w ciągu sześciu miesięcy od listopada 1918 r. do kwietnia 1919 r. doszło do przynajmniej 130 takich wystąpień. W raporcie komisji specjalnej wysłanej w 1919 r. do Polski przez rząd USA jej przewodniczący [...] wyliczył ekscesy w 8 miastach: Kielcach, inicjowane przez wojsko pogromy we Lwowie (21–23 XI 1918, zabito co najmniej 73 osoby), Pińsku (5 IV 1919, gdzie życie straciło 38 osób), Lidzie (17 IV 1919, 39 zabitych), Wilnie (19–21 IV 1919, 60 lub 65 ofiar śmiertelnych), Mińsku (8 VIII 1919, 31 ofiar); oraz spontaniczne rozruchy w Kolbuszowej (7 V 1919, 8 zabitych) i Częstochowie (27 V 1919, 5 ofiar). W Żytomierzu polskie wojsko zabiło 56 Żydów, w Bobrujsku – kilkudziesięciu. Komisja nie odnotowała wystąpień zbiorowych o mniejszym zasięgu, np. w Przemyślu (listopad 1918 r.), w Krakowie (kwiecień 1918 r.), w Kaliszu (12–13 III 1919, 1 ofiara śmiertelna), Miechowie, Lublinie, Dąbrowie Górniczej, Wieluniu, Stopnicy, Busku, Szydłowie, Chmielniku, Klimontowie, Pacanowie, Pińczowie, Chełmie (3 VI 1919), ponownie w Krakowie, napaści dokonanej przez hallerczyków na pl. Bankowym w Warszawie (26 VI 1919) ani rabunkowych wystąpień chłopskich w kilkudziesięciu miejscowościach w Rzeszowszczyźnie w 1918 r. i ponownie w 1919” [Cała 317–319].

właśnie temu, aby pytań było mniej, a dominującego banału więcej. W swoim tekście postaram się dochować wierności zasadzie „niezgoda buduje”. W imię owego hasła pytałem, kiedy powstała II RP; czyniłem tak nie dla ustalenia poprawnej daty, lecz dla odkrycia problemów i konfliktów zasłanianych przez datę ostatecznie czczoną.

Spośród problemów, które jeszcze nie zostały wspomniane, omówię kwestię płci i Kresów. Najpierw jednak przywołam projekt, który w pamięci zbiorowej pozostaje prawie nieobecny.

### Czy inna Rzeczpospolita była możliwa?

Pierwszym dokumentem sygnalizującym wielość koniecznych zmian w Polsce był manifest ogłoszony przez Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej z Ignacym Daszyńskim jako premierem<sup>4</sup>. Akt ten<sup>5</sup>, opublikowany 7 listopada 1918 roku, stanowi najobszerniejszy projekt innej historii – wspólnych dziejów tworzonych przez społeczeństwo zdefiniowane na nowej zasadzie. Wielopunktowy manifest zapowiadał Polskę jako republikę ludową z ustrojem demokratycznym i systemem prezydencko-parlamentarno-gabinetowym. Fundamentalne zmiany manifest rządu ludowego wprowadzał w czterech kwestiach: równouprawnienia wszystkich obywateli, praw pracowniczych i zabezpieczeń socjalnych, własności środków produkcji (w tym również ziemi), wreszcie – granic na wschodzie. Ponadto manifest zapowiadał powszechną, obowiązkową i bezpłatną edukację świecką oraz projektował Polskę samorządną, zakładając narodziny samorządów miejskich, rad gminnych i sejmików powiatowych oraz milicji ludowej organizowanej przez mieszkańców miast i wsi.

W zakresie regulacji pracowniczych (do równouprawnienia za chwilę wrócę) proklamowano prawa o ochronie pracy, o ubezpieczeniu od bezrobocia, od chorób i na starość. Manifest zapowiadał także „przymusowe wywłaszczenie i zniesienie wielkiej i średniej własności ziemskiej i oddanie jej w ręce ludu pod kontrolą państwową” (punkt 9d), „upaństwowienie kopalń, salin, przemysłu naftowego i dróg komunikacyjnych oraz innych działów przemysłu, gdzie się to da od razu uczynić”, jak również „udział robotników w administracji tych zakładów przemysłowych,

które nie zostaną od razu upaństwowione”. Treści owe z pewnością brzmiały rewolucyjnie, warto jednak zauważyć, że istotą pomysłu rządu Daszyńskiego było przeprowadzenie rewolucji pod kontrolą państwa, a więc w majestacie prawa, bez chaosu i działań odwetowych. Byłaby to całkowita zmiana porządku symbolicznego i społecznego dokonana przez rząd, który zarazem uprawomocniałby nowy ład i byłby przez ów ład legitymizowany.

Polska, która wylaniała się z manifestu rządu lubelskiego, byłaby demokratyczna pod względem ustroju politycznego, socjalistyczna z punktu widzenia dystrybucji majątku narodowego, wreszcie liberalna kulturowo. Byłaby ponadto obszarowo pomniejszona o Litwę i Ukrainę, jako że ostatni punkt proklamacji głosił: „Polaków zamieszkałych na ziemiach byłego Księstwa Litewskiego wzywamy, aby w braterskiej zgodzie z narodami litewskim i białoruskim dążyli do odbudowy państwa litewskiego w dawnych jego historycznych granicach, Polaków zaś ze wschodniej Galicji i na Ukrainie do pokojowego załatwienia kwestji spornych z narodem ukraińskim, aż do ostatecznego ich uregulowania przez miarodajne czynniki obu narodów”.

W polskiej literaturze najnowszej – obfitującej w tak zwane historie alternatywne – można znaleźć powieści o przegranej wojnie roku 1920 [np. Dukaj], o zwycięstwie w wojnie obronnej z września 1939 roku [zob. np. Szczerek], o pokonaniu Rosjan przez zjednoczone siły militarne Niemców i Polaków w 1939 roku [zob. np. Bojarski; Zychowicz], o uniknięciu Powstania Warszawskiego<sup>6</sup>. W żadnym tekście literackim nie znajdziemy jednak wyobraźni historycznej i społecznej na tyle wyzwolonej i wolności udzielającej, na tyle wizjonerskiej, a jednocześnie konkretnej, jak w manifestie rządu lubelskiego. Koncepcja ta nie wykraczała poza tradycje marzeń niepodległościowych: nowość polegała na tym, że syntetyzowała idee, które w XIX i XX wieku funkcjonowały osobno. W jednych tekstach proklamowano wyzwolenie kobiet, w innych – zmianę kondycji klasy chłopskiej, w jeszcze innych – prawa dla robotników. W żadnym tekście nie poważono się na połączenie tych spraw dla ustanowienia zupełnie nowego ładu, który każdą z dyskryminowanych grup społecznych wyposażyłby w niezbędne prawa, a zarazem żadnej z nich nie przyznałby uprzywilejowanego statusu w państwie.

4 W skład rządu – oprócz Daszyńskiego – wchodzili: Jędrzej Moraczewski, Edward Rydz-Śmigły, Wacław Sieroszewski, Stanisław Thugutt, Wincenty Witos.

5 Tekst manifestu zob. [Kumaniecki].

6 Taką historię przedstawia Łukasz Orbitowski w powieści *Widma* [Orbitowski].

Jaki był los projektowanych reform? Manifest Tymczasowego Rządu nie zyskał akceptacji, choć prawa pracownicze ustalono na podobnych warunkach. Pozostałe regulacje oparte były na innych zasadach: reformę rolną wprowadzano – z niewielkim skutkiem – przez cały okres międzywojenny<sup>7</sup>, a granice na wschodzie wywalczono w wersji odpowiadającej wyobraźni politycznej wieku XIX. O mało co nie byłoby też równouprawnienia płci.

### Jak rozdzieliła się pleć w II RP

Nasza dzisiejsza wiedza uznaje punkt konstytucji marcowej z 1921 roku mówiący o równouprawnieniu płci za ogromne osiągnięcie – pionierskie w odniesieniu do historii Polski i do dziejów innych państw, świadczące o postępowych tradycjach naszej kultury. Ale to nie autorzy konstytucji o tym punkcie pomyśleli – umieszczenie odpowiedniego paragrafu w ustawie zasadniczej było rezultatem konsekwentnej batalii prowadzonej przez kobiety.

Powróćmy raz jeszcze do manifestu lubelskiego. Równouprawnienie w tym tekście (punkty 4 i 5) obejmowało wszystkich obywateli bez różnicy płci, pochodzenia, wiary i narodowości, podstawowe swobody zaś określano w tamtym akcie jako „wolność sumienia, druku, słowa, zgromadzeń, pochodów, zrzeszeń, związków zawodowych i strajków”. Oba te zakresy miały wówczas epokowe znaczenie, jako że liczne projekty politycznego ładu przyszłej Polski ogłaszane w roku 1917 i 1918 przewidywały ustrój monarchiczny i nie zakładały żadnych zmian w położeniu kobiet. W związku z niebezpieczeństwem utrwalenia przez nowe państwo nierówności płci kobiety zorganizowały na terenie trzech zaborów spotkania i wiece. Momentem kulminacyjnym ruchu na rzecz nowych legislacji

stał się Zjazd Kobiet ze wszystkich zaborów (wrzesień 1917); delegacja Zjazdu, pod przewodnictwem dr Justyny Budzińskiej-Tylickiej, spotkała się z Józefem Piłsudskim i uzyskała od niego zapewnienie (również dzięki interwencji Aleksandry Piłsudskiej), że konstytucja odrodzonego państwa polskiego nada prawa obywatelskie wszystkim „bez różnicy płci”<sup>8</sup>.

Interwencja ta była konieczna, ponieważ dla większości organizacji i partii politycznych funkcjonujących w schyłkowej fazie wojny „sprawa kobieca” w ogóle nie istniała. Tradycjonalistyczna świadomość polityczna decydowała o tym, że męskie gremia polityczne wyobrażały sobie niepodległość jako „męski czyn zbrojny”, a Polskę jako „ojczyznę bez zaborców”. W równaniu tym koniec stosunków zależności postrzegano wyłącznie na płaszczyźnie narodowościowej, nie uwzględniano zaś relacji płciowych. Przygotowywano w ten sposób restytucję anachronicznego porządku podległości kobiet. Dopiero mobilizacja kobiet w roku 1917 i 1918 sprawiła, że równouprawnienie płci weszło do politycznego języka i do ideowych deklaracji<sup>9</sup>.

Nowy zapis w konstytucji stanowił odpowiedź nie tylko na żądania emancypacyjne, które zgłaszano od stuleci i które nabrały merytorycznej wyrazistości w wieku XIX. Zwiększony udział kobiet w przestrzeni publicznej był empirycznym stanem i konsekwencją wywołaną przez pierwszą wojnę. Pobór do wojska, a także masowa śmierć i kalectwo mężczyzn rozbiły małżeństwa, postawiły kobiety przed koniecznością samodzielnego zarządzania gospodarstwami domowymi, wymusiły masowe wejście do przemysłu i handlu, popchnęły kobiety do organizowania się w nowy sposób i przyspieszyły rozwój ich samoświadomości<sup>10</sup>. Radykalną

7 Na prawach skrótu: pierwsze rządy II RP były świadome nędzy chłopskiej, głodu ziemi (zwłaszcza na terenie byłych zaborów rosyjskiego i austriackiego), zapóźnienia cywilizacyjnego wsi, wysokiego poziomu analfabetyzmu (ponad 30% populacji w Polsce centralnej, ok. 60% na Kresach). Systemowo próbowano zaradzić temu poprzez reformę rolną: uchwałę w tej sprawie przyjął Sejm w roku 1919 (maksimum posiadania ziemi określono na 60–180 ha, a na Kresach wschodnich – do 400). Uchwała nie miała jednak mocy ustawy (wkrótce się okazało, że pozostawała w sprzeczności z art. 99 konstytucji marcowej z 1921 r., mówiący o własności jako „jednej z najważniejszych podstaw ustroju społecznego i porządku prawnego”). W latach 1919–1920 rozparcelowano zaledwie 19 tys. ha. Do 1939 r. reformę przeprowadzono w połowie w zakresie wykupu ziem i w 20% w zakresie parcelacji [Albert 111].

8 28 listopada 2018 r. odbył się premierowy pokaz filmu *Siłaczki* (reż. M. Dzido, P. Śliwowski) przedstawiającego walkę o wpisanie równości płci do konstytucji, o uzyskanie przez kobiety biernych praw wyborczych, a także poświęconego wcześniejszym działaniom na rzecz równego dostępu do edukacji.

9 7 listopada 2018 r. otwarto – poświęconą równouprawnieniu w II RP – wystawę *Nasze bojownice. 100-lecie praw wyborczych Polek* [*Nasze bojownice*]. Bohaterkami wystawy były wybrane emancypantki – symboliczne postaci związane z konkretnymi etapami walki o prawa wyborcze: Kazimiera Bujwidowa, Maria Dulębianka, Paulina Kuczalska-Reinschmit, Justyna Budzińska-Tylicka i Aleksandra Piłsudska.

10 Literatura poświęcona zmianie położenia i świadomości kobiet w czasie i za sprawą pierwszej wojny – zob. [Tylek; Kielak].

zmianę relacji między płciami i nową pozycję kobiety odkrywczo przedstawił Juliusz Kaden-Bandrowski w powieści *Luk* (1919); na przykładzie głównej bohaterki – najpierw osamotnionej z powodu powołania męża do wojska, potem owdowiałej, zmuszonej do zapewnienia sobie i synowi bytu, intuicyjnie czującej, że zwiążanie się z kolejnym mężczyzną będzie równoznaczne z powrotem na dawną pozycję zależności, szukającej zatem samodzielności od strony ekonomicznej (trafika) – autor ukazał przekształcenie sfery najbardziej zwykłej i zarazem dla życia zbiorowego najważniejszej, a mianowicie społecznej codzienności. Bohaterka powieści Kadena jest urodziwa i nieco demoniczna, a zarazem pod względem losu i położenia społecznego – typowa. Pisarz poprzez biogram jednostkowy wyraził biografię zbiorową: w trakcie wojny niezliczone rzesze kobiet pracowały w fabrykach, prowadziły majątki i interesy rodzinne, wychowywały dzieci, zarabiała pieniądze i gospodarowały nimi<sup>11</sup>. Gdyby politycy nie uwzględnili zmienionej codzienności, niepodległość byłaby rodzaju męskiego.

Oczywiście po większej części taka była<sup>12</sup>. Ale nie z taką dysproporcją, jak to jeszcze w 1917 roku planowano. Właśnie schyłek wojny i perspektywa niepodległości ujawniły, iż zmierzano do maksymalnej reprodukcji wcześniejszego porządku politycznego, prawnego<sup>13</sup>, kulturowego, obyczajowego i geograficznego. „Odzyskiwanie” w tym kontekście oznaczało intencję zachowania porządku patriarchalnego w ramach niepodległości. Gdyby nie wyobrażnia alternatywna, objawiająca się w tekstach literackich i nielicznych projektach politycznych, II RP wyglądałaby jak rzeczpospolita szlachecka, po której jeżdżą tramwaje.

11 W przestrzeni publicznej (fabrycznej) kobiety pracujące starano się wdrożyć do wzorca zachowań zgodnego z patriarchalnymi wymogami – zob. [Urbanik-Kopec].

12 W pierwszych wyborach (26 stycznia 1919) na 219 mandatów kobietom przypadło 8 [Wiechnik]. W całej historii parlamentaryzmu II RP nigdy nie przekroczone dwukrotności wyjściowej liczby (w 1935 r. w Sejmie IV kadencji zasiadło 15 kobiet, w Senacie – 4).

13 Świadczą o tym zapisy kodeksu cywilnego zatwierdzonego już w II RP, które przewidywały m.in. nakładany prawnie na żonę nakaz posłuszeństwa wobec męża; obowiązkowe przyjmowanie nazwiska męża; konieczność uzyskania zgody męża na podjęcie pracy zawodowej; zarządzanie majątkiem żony przez męża; brak prawa do samodzielnego zawierania umów [Wiechnik].

### Warunkowa emancypacja

Równouprawnienie płci oznaczało, że kobiety zyskiwały prawa wyborcze, własnowolność obywatelską po wyjściu za mąż, a także dostęp do wszystkich sfer życia publicznego – edukacji czy wykonywania niektórych zawodów do tej pory ekskluzywnie męskich (lekarka, prawniczka, nauczycielka akademicka, policjantka<sup>14</sup>, zawodowa żołnierka etc.).

Dość szybko jednak okazało się nie tylko, że równość praw nie jest równością szans, lecz także, iż z nowych praw mogą skorzystać przede wszystkim kobiety uprzywilejowane z racji pochodzenia, miejsca zamieszkania bądź kapitału społecznego rodziny. Mówiąc inaczej: dla mieszkanki wsi i małych miasteczek (mniej więcej do 2 tysięcy mieszkańców), dla analfabetek i wdów nieposiadających wykształcenia i wyuczonego zawodu, dla młodych dziewczyn uciekających przed nędzą rodzinną do miast pozostawały dotychczasowe rozwiązania: pozycja „przy mężu” (wpisywana do końca II RP w dowód osobisty), praca w charakterze służby domowej (dla przypomnienia skali zjawiska: na początku XX wieku w Królestwie Polskim służba domowa stanowiła 30% wszystkich zatrudnionych, w II RP przed wybuchem wojny służących, głównie kobiet, było 500 tysięcy<sup>15</sup>), status utrzymanki, prostytutka.

Wspomniany wcześniej *Luk* Kadena-Bandrowskiego kończył się nieco sadyistyczną sceną triumfu kobiety nad potencjalnym kochankiem, co można było potraktować jako zapowiedź samodzielności uzyskanej i zagospodarowanej. W poematach Brunona Jasińskiego *Miasto* z tomu *But w butonierce* (1921) czy *Pieśń o głodzie* (1922), a także w powieściach obyczajowych *Romans Teresy Hennert* (1923) Zofii Nałkowskiej czy *Dziewczęta z Nowolipek* Poli Gojawiczyńskiej (1935), również w powieściach Ireny Krzywickiej, w reportażach poświęconych dyskryminacji kobiet czy sprawie aborcji nie było już optymizmu. Kobieta mimo równouprawnienia nadal okazywała się istotą podległą. Im usilniej w miarę upływu lat interpretowano odzyskanie niepodległości jako czyn zbrojny, tym słabsze były podstawy do wprowadzania zmian koniecznych dla spełnienia emancypacji kobiet. Dopiero przekształcenie

14 Kobiety w policji międzywojennej nie pojawiły się od razu; pierwszy kurs dla kobiet zorganizowano w roku 1925 – do 1939 r. wyszkolono i przyjęto do pracy ok. 300 policjantek; zob. [Paleolog].

15 Zob. poświęcony temu reportaż socjologiczny Joanny Kuciel-Frydryszak [Kuciel-Frydryszak].

infrastruktury i wyrównanie szans – między prowincją i miastem, między zamożnymi i biednymi – pozwoliliby dorastającym bądź dojrzałym kobietom zyskać samodzielność. Wspaniałe działaczki, wybitne pisarki, aktorki, artystki zawdzięczały swoją niezależność wyjątkowym zdolnościom, nie zaś systemowemu uporządkowaniu i zhierarchizowaniu płci, zaprojektowanemu przez państwo i nadzorowanemu przez instytucje.

Sądzić można, że rosnąca rozbieżność między deklarowanym równouprawnieniem płci i faktycznym brakiem działań na jego rzecz wynikała w ogromnej mierze z polskiej tradycji genderowej, ukształtowanej przez kulturę rycerską poprzednich stuleci i przez nieznośnie protekcyjną i patriarchalną literaturę XIX wieku. To łączne dziedzictwo decydowało o postrzeganiu kobiety przede wszystkim jako „damy”, która powinna pozostawać z dala od walki o władzę i pieniądze, dbać o dom, upiększać siebie i świat, oddawać się do estetycznej kontemplacji męskiego oka [Walczeńska]. Optyka ta zniechęcała społeczeństwo do popierania aktywizacji politycznej i zawodowej kobiet. I wykluczała – w sensie dosłownym czyniąc niewidzialnymi – kobiety niższego pochodzenia, pozbawione majątku czy wykształcenia. W tym sensie emancypacja była zasadniczo dla kobiet z klas już wyemancypowanych<sup>16</sup>.

### Szablą odbierzemy

Na prawach ogromnego skrótu można powiedzieć, że męskość – skoliigacona z ideą honoru i z przeinwestowaną ideologią narodową – popychała do siłowego rozwiązywania problemu Kresów.

W 1919 roku odrodzone państwo polskie proponowało Litwie układ federacyjny, czyli powrót do Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Opór ze strony niepodległej Litwy sprawił, że w 1920 roku wojska polskie zbrojnie zajęły środkowy pas tego państwa (omijający Kowno i sięgający aż do Wilna). Na obszarze tym ustanowiono Litwę Środkową, którą w roku 1923 przekształcono w województwo wileńskie i włączono do Polski. Posunięcie to miało charakter aneksji i było rezultatem myślenia hegemonicznego. Rok wcześniej (luty 1922) utworzony przez Polaków w Wilnie Sejm Orzekający powołany jako zgromadzenie lokalne przekazał rządowi

polskiemu jednobrzmiącą uchwałę: „Ziemia Wileńska stanowi bez warunków i zastrzeżeń nierozdzieloną część Rzeczypospolitej Polskiej” [“Uchwała” 61-63]. Stało za tym przekonanie, że „Ziemia Wileńska” jest bardziej polska niż litewska – więc Rzeczpospolita nie może zostawić jej Litwinom.

Natomiast bez działań dyplomatycznych i bez planów federacyjnych zajęto zachodnią Ukrainę (Lwów, Stanisławów, Tarnopol). Trwająca z przerwami pięć lat (1918–1923) wojna polsko-ukraińska toczyła się w imię włączenia ziem ukraińskich do Polski – nie dlatego, że były to ziemie rdzennie polskie, lecz dlatego, że były częściowo przez Polaków zamieszkane i wyobraźniowo zajęte. Władze Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej uważano za samozwańców, więc rozmawiano z nimi językiem militarnym.

W obu tych przypadkach zadziałała narracja kresowa: odwoływano się do jedności wyznaczonej przez mapę Rzeczypospolitej szlacheckiej, jednak w ramach owej jedności Litwa była uznawana za państwo, a Ukraina – za obszar. Dlatego Litwie wstępnie zaproponowano umowę federacyjną, a zachodnią Ukrainę zbrojnie zajęto.

Wraz z zajętymi ziemiami wschodnimi II RP brała na swoje barki (i na swoje sumienie) największy ciężar dziejowy dwudziestolecia. Kresy były niedorozwinięte urbanistycznie, przemysłowo i rolniczo; były słabe, niedoinwestowane, nieskomunikowane. Co gorsza, Polacy stanowili tam zaledwie dwie piąte ludności (w niektórych powiatach nawet poniżej jednej piątej, co znaczyło, że na 10 mieszkańców mniej niż 2 było Polakami) [Ciesielski]. Poza argumentami mówiącymi o konieczności obrony ludności polskiej i poza koncepcją buforu wschodniego istniały względy czysto kulturowe, które zadecydowały zarówno o samym zajęciu Kresów, jak i sposobie wykonania tej operacji. Aby to wyjaśnić, należy cofnąć się do zaborów i XIX wieku.

Utrata niepodległości w 1795 roku i parcelacja państwa pomiędzy trzech zaborców postawiły przed kulturą polską niezwykle trudne zadanie powiązania zróżnicowanych językowo, religijnie i kulturowo społeczności. To, co utracone, musiało znaleźć się w narracji wspólnej, aby Polacy zamieszkujący różne obszary i poddani różnym reżimom mogli odwoływać się do tej samej „ojczyzny wyobrażonej”. Kiedy więc państwa zachodniej Europy w wieku XIX pracowały nad poszerzeniem obywatelstwa, kultura polska

<sup>16</sup> O konflikcie między emancypacją przez edukację i emancypacją przez pracę na przełomie XIX i XX wieku – zob. [Urbanik-Kopec].

związała tożsamość z obszarem i przynależną temu obszarowi hierarchią stanową.

Kresowa narracja włączająca Litwę do imaginarium polskiego została skonstruowana przez Adama Mickiewicza w *Panu Tadeuszu* (1834); incipit tego poematu zawiera słowa, które dla wszystkich powinny być nieoczywiste<sup>17</sup>, lecz które po dziś dzień traktowane są jako wyznanie wiary w polskość Litwy. W eposie Mickiewicza, a także w późniejszych narracjach romantycznych (m.in. Wincenty Pol, *Pieśń o ziemi naszej*, 1843), Litwa była przedstawiana nie tylko jako rdzenna część Polski, lecz także jako jej część najpiękniejsza, zamieszkiwana przez ludzi, którzy zachowali tradycje polsko-szlacheckie w najczystszej postaci. Z kolei opublikowana u schyłku XIX wieku trylogia Henryka Sienkiewicza – *Ogniem i mieczem* (1884), *Potop* (1886), *Pan Wołodyjowski* (1888) – zaszczerpała obraz Ukrainy. Był to jednak wizerunek radykalnie odmienny od litewskiego; Ukraina jawiła się jako obszar dziki, nieucywilizowany i zamieszkiwany przez prymitywną ludność, jako obszar wiecznych niepokojów, wymagający ustawicznej czujności, wystawiający Rzeczpospolitą na niebezpieczeństwo buntów wewnętrznych i najazdów zewnętrznych (zwłaszcza tatarskich i tureckich). Litwa wytworzona przez literaturę XIX wieku była krainą sielanki, arcy-polską częścią Polski, jej mieszkańcy zaś stanowili potencjalną armię bitnych żołnierzy Rzeczpospolitej. Z kolei odmalowana przez Sienkiewicza Ukraina stawała się ziemią horroru, zajmowaną przez ludność gotową w każdej chwili rozniecić bunt przeciw Polsce.

Być może manifest lubelski ujmował kwestię nowych relacji z ziemiami wschodnimi zbyt prosto, proklamując wyrzeczenie się Litwy. Być może po zakończeniu pierwszej wojny i po uznaniu etniczności za podstawowe kryterium dla tworzenia się nowych państw nie było szans na szybkie i bezkonfliktowe pogodzenie autonomii Litwy i Ukrainy z oczekiwaniami ludności polskiej zamieszkującej tamte tereny. Ale trudno oprzeć się wrażeniu, że II RP, występując z pozycji siły, zajęła Litwę pod dyktando Mickiewicza, a Ukrainę – pod dyktando Sienkiewicza.

### **Pospolita, ale nie wspólna**

11 listopada pozostanie datą symbolizującą narodziny Niepodległej. Zarazem prawdziwy początek – w świetle powyższych rozważań – przedstawia się nieco inaczej. Za początek taki dla II Rzeczpospolitej uznać należy: ufundowanie hierarchii klasowej na ekonomicznej podległości klasy chłopskiej i robotniczej; ukształtowanie porządku polonocentrycznego dyskryminującego Żydów i niepolskie mniejszości na ziemiach wschodnich; wreszcie – oparcie ładu płci na męskiej dominacji. Ten zbiorczy system symboliczno-polityczny był zwycięstwem fantazmatów nad realiami, literatury nad polityką, pamięci kulturowej nad myślą państwową. System stawał się z każdym rokiem coraz trudniejszy do utrzymania, rodząc konflikty (strajki, bunt, zamachy), rozsadzając Rzeczpospolitą od wewnątrz i utrudniając licznym grupom obywateli solidaryzowanie się z państwem polskim.

Polska międzywojenna z pewnością nie była rzeczą pospolitą ani w znaczeniu upodmiotowienia ludu, ani w znaczeniu uprzywilejowania wartości wspólnotowych. Była natomiast wspólna dzięki cząstkowym lojalnościom poszczególnych grup, nadziejom na większą równość i wreszcie dzięki poczuciu, że prawo do uznawania Polski za swój dom stoi ponad niesprawiedliwymi i niesolidarnymi porządkami. Można odnieść wrażenie, że tego poczucia prawa do państwa nie uwzględnia władza w Polsce po roku 2015. Konstruowany przez nią zmityzowany obraz Niepodległej wspiera reprodukcję ładu w wersji męskiej i ksenofobicznej, ale pozoruje egalitaryzm i tolerancję. W trakcie obchodów rocznicy skryte więc pozostają: niepełna (i zawsze odwracalna) emancypacja kobiet, dawne pogromy żydowskie, postfeudalny porządek klasowy II RP i militarny zabór Kresów. Utrudnia to mówienie o męskocentryczności i klasowości dzisiejszego społeczeństwa polskiego, blokuje zrozumienie dzisiejszych paroksyzmów nietolerancji, wyklucza wypracowanie dobrych relacji z Ukraincami i Litwinami.

Dlatego należy pytać, z jakich powodów czcimy akurat 11 listopada. Zadawanie takich pytań jest warunkiem tworzenia innego porządku symboliczno-politycznego w teraźniejszości.

<sup>17</sup> Tym bardziej że do wersu „Litwo, ojczyzno moja...” nawiązuje hymn litewski *Tautiška giesmė*, zaczynający się od słów: *Lietuva, tėvyne mūsų* („Litwo, ojczyzno nasza...”). Autorem tekstu i muzyki jest Vincas Kudirka. Pieśń została wydana drukiem w roku 1898.

## LISTA PRAC CYTOWANYCH

- Albert, Andrzej. *Najnowsza historia Polski 1914–1939*, tom 1. Świat Książki, 1995.
- Bojarski, Piotr. *Kryptonim Posen*. Media Rodzina, 2011.
- Brykczyński, Paweł. *Gotowi na przemoc. Mord, antysemityzm i demokracja w międzywojennej Polsce*. Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2017.
- Cała, Alina. *Żyd – wróg odwieczny? Antysemityzm w Polsce i jego źródła*. Nisza, 2012.
- Ciesielski, Stanisław. *Kresy Wschodnie II Rzeczypospolitej: przekształcenia struktury narodowościowej 1931–1948*. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2006.
- Dukaj, Jacek. *Xavras Wyżryn*. SuperNOWA, 1997.
- “Dziennik Ustaw, no. 33, 1937”. *Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej*, <http://dziennikustaw.gov.pl/du/1937/s/4/33/D1937004003301.pdf>.
- Galuba, Rafał. „Niech nas rozsądzi miecz i krew...” *Konflikt polsko-ukraiński o Galicję Wschodnią w latach 1918–1919*. Wydawnictwo Poznańskie, 2004.
- Garlicki, Andrzej. *Józef Piłsudski: 1867–1935*. Wydawnictwo Znak, 2012.
- Gauden, Grzegorz. *Lwów kres iluzji. Opowieść o pogromie listopadowym 1918*. Universitas, 2019.
- Kielak, Dorota. *Wielka Wojna i świadomość przelomu. Literatura polska lat 1914–1918*. Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, 2001.
- Krasuski, Jerzy. *Polska–Niemcy*. Ossolineum, 2009.
- Kuciel-Frydryszak, Joanna. *Służące do wszystkiego*. Marginesy, 2018.
- Kumaniecki, Kazimierz Władysław. *Zbiór najważniejszych dokumentów do powstania państwa polskiego*. Księgarnia J. Czerneckiego, 1920.
- Nasze bojownice. 100-lecie praw wyborczych Polek*. Authors: Agnieszka Grzybek, and Anna Czerwińska, curators: Kinga Sochacka, and Alicja Smotryś, 7 Nov.-10 Dec. 2018, Galeria W-Z, Warszawa.
- Nowak, Maciej J. *Narutowicz – Niewiadomski. Biografie równoległe*. Wydawnictwo Iskry, 2019.
- Orbitowski, Łukasz. *Widma*. Wydawnictwo Literackie, 2012.
- Paleolog, Stanisława. *The women police of Poland (1925–1939)*. Translated by Eileen Frances Short-Garlińska, Association for Moral and Social Hygiene, 1952.
- Różański, Przemysław. “Pogrom lwowski 22 listopada 1918 roku w świetle zeznań Organizacji Syjonistycznej złożonych przed komisją Morgenthaua”. *Kwartalnik Historii Żydów*, no. 3, 2004, pp. 347–358.
- Szczerek, Ziemowit. *Rzeczpospolita zwycięska. Alternatywna historia Polski*. Wydawnictwo Znak, 2013.
- Tylee, Claire M. *The Great War and Women’s Consciousness*. University of Iowa Press, 1999.
- Tyszkiewicz, Adrian. *Obóz Wielkiej Polski w Małopolsce 1926–1933*. Księgarnia Akademicka, 2004.
- “Uchwała Sejmu Ustawodawczego z dnia 24 marca 1922 r. o objęciu władzy państwowej w Ziemi Wileńskiej przez Rząd Rzeczypospolitej Polskiej”. *Protokoły Komitetu Politycznego Rady Ministrów 1921–1926*. Introduced and edited by Marek Jabłonowski, and Włodzimierz Janowski, Wyższa Szkoła Humanistyczna w Pułtusku, 2004, pp. 61–63; “Dziennik Ustaw 1922 nr 20, poz. 162”, *Internetowy System Aktów Prawnych*, <http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU19220200162/O/D19220162.pdf>.
- Urbanik-Kopec, Alicja. *Aniol w domu, mrówka w fabryce*. Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2018.
- Walczevska, Sławomira. *Damy, rycerze, feministki. Kobiety dyskurs emancypacyjny w Polsce*. eFKA, 1999.
- Wiechnik, Olga. *Poselki. Osiem pierwszych kobiet*. Wydawnictwo Poznańskie, 2019.
- Wyszczelski, Lech. *Warszawa. Listopad 1918*. Bellona, 2008.
- Zychowicz, Piotr. *Pakt Ribbentrop–Beck. Czyli jak Polacy mogli u boku III Rzeszy pokonać Związek Sowiecki*. Rebis, 2012.

## ABSTRACT

Przemysław Czapliński  
 Things Worshiped and Things Covered or the Beginnings of the Second Polish Republic

This article opens with a question about the consequences of appointing the date of November 11 for the celebration of Independence Day. This question is linked to the proposed method of conducting historical research that is focused on analyzing the images of the past as a cultural construct, which primarily impacts the current cultural order; the official presentation of the past obscures the present conflicts, weakens the transference of

self-knowledge, and hinders the formation of a society invested in solidarity. According to the proposed method, the author considers alternative dates that might symbolize the birth of the Second Polish Republic. While identifying the obscure origin of the independent Poland, he points to the fundamental conflicts of the former system (whether related to the class and the subordinate position of workers and peasants, the gender and the discrimination of women, or the territory and the complexities of the Borderlands).

Keywords: Independence Day, cultural construct, patriotic nation, ethnic nation, gender equality, Borderlands